



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Februacyjny sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY dla miejscowych (i zamiejscowych):	
Rocznice	Rb. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	— 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 28, telefonu № 50, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie od godz. 5-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Recepty bez zastrzeżenia nie swracają się.
 Prace korekcyjne i ogłoszenia w redakcji przyjmują wszystkie telegraficznie.

CENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-zej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadstawane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

Czas odnowić prenumeratę na kwartał trzeci i zapłacić zaległą za poprzednie kwartały.

Reprezentantem „GONIEC CZĘSTOCHOWSKI” na **SOSNOWIEC** i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest **Wacław Badurski** (SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Prenumeratę „Goniec Częstochowski” w **Rakowie** przyjmuje p. **Kolasiński**.

Kalendarzyk.
 O. 15 Lipca.

Imiona chrześcijańskie dziś Rozesłanie Ap. jutro K. M. P. (Szkaplarskiej).
Imiona pogańskie: dziś Radosława jutro Łezysława.
Wschód słońca godz. 3 m. 56, zachód godz. 8 m. 15.
Ubyło dnia: 0 godzin 26 minut.

Bilans tymczasowy.

Wiedeń, 9 lipca.

Dotychczasowy przebieg obrad parlamentarnych, które obracały się wyłącznie około wniosków nagłych, nie jest czasem straconym. Na te bowiem tej dyskusji dokonywała się koncentracja sił parlamentarnych, grupowanie się stronnictw, wzajemne poznanie wartości nowych sił i nowych indywidualności. Gdyby rozkład sił i grup, który zaznaczył się wrale przy dotychczasowych obradach, miał mieć znaczenie stałej konsolidacji celem stworzenia większości parlamentarnej, horoskopy przyszłości dla partji opozycyjnych zbyt wesołymi by nie były. Począwszy bowiem od wyboru przewodniczącego, a skończywszy na głosowaniu w sprawie reformy wyborczej do

sejmów krajowych — wszędzie zwyciężyła ta sama większość, mimo że sprawy, objęte wnioskami nagłymi, były różnorodnej natury. W głosowaniu nad każdym z wniosków nagłych zaznaczył się reakcyjno konserwatywny charakter większości, mimo, że większość ta grupuje w sobie przeważną ilość żywiołów pseudo-demokratycznych.

Wniosek nagły w sprawie przeniesienia urzędników był bowiem niczem więcej, jak reakcją przeciw naruszeniu swobody obywatelskiej urzędników, biorących czynny udział w życiu politycznym. Nagłość tego wniosku odrzucono, a przyczynił się do tego stronnictwa które tylko dzięki głosom urzędniczym odgrywa jakąś rolę polityczną.

Wnioski nagłe w sprawie nadużyć wyborczych w Galicji były wołaniem o sprawiedliwość dla całego kraju, który oddano na pastwę niesumiennej administracji, kierowanej przez klikę kastowych samolubów. Nie chodzi o to, czy forma, w jakiej się upomiano o tę sprawiedliwość, była stosowną, a taktyka odpowiednią. Na porządku dziennym był fakt jawnego pogwałcenia prawa człowieka i obywatela, był głos protestu, jakim rozbrzmiewa kraj cały, była epopeja skandalu, których nikt nie ośmielił się bronić, a tylko motywami formalnej niekompetencji usunieto sprawę z porządku dziennego. Większość Izby, która ma poczucie sprawiedliwości i niedoli kraju całego nie przejdzie mimo takich gwałtów i krzywd, aby nie położył swego veto.

Wniosek nagły w sprawie powszechnego prawa głosowania do sejmów krajowych był głosem parlamentu ludowego, który oparł się na woli mas ludowych, chce woli tej dać wyraz w najwyższym cielem ustawodawczem. Wniosek ten był czemś tak naturalnem w parlamencie ludowym, że dziwić by się należało, gdyby się był nie pojawił. Żądanie bowiem powszechnego prawa głosowania do sejmów wypływa nie tylko z tendencji zdemokratyzo-

wania drugiego ciała ustawodawczego — ale równocześnie z poczucia krzywdy, jaką się wyraża sejmom przez utrzymywanie ducha centralistycznego za pomocą parlamentu, mającego lepszą, demokratyczniejszą i sprawliwszą ustawę wyborczą niż sejmy. Wniosek nagły domagający się inicjatywy rządowej w niczem nie naruszał autonomji sejmów, która w tak apodyktyczny sposób została podeptana przez ministra spr. wewn. Bienerttha.

Wobec wszystkich niemal wniosków zaznaczyła się ta sama taktyka bojaźliwego omijania zasady poruszanej sprawy — lekkie zastanianie się paragrafami kompetencji i formalności. Heroldowie konserwatyzmu nie śmieli stanąć do walki w parlamencie ludowym przeciw najważniejszym postulatom ludowym i stąd owe umiłowanie przepisów formalności.

Parlament nowy w swych dotychczasowych postanowieniach niczem nie zaznaczył, że jest istotnie odmielnym i nowym. Zaprowadził duch tolerancji dla krzywoj i dażności do utrzymania tego, co — z jakiegokolwiek strony je będziemy oceniali — jest niesprawiedliwoscią społeczną.

Bilans dotychczasowej pracy nie jest dla demokracji pomyślnym. Może demokrację charakter Izby zaznaczy się dopiero przy planowej, pozytywnej pracy, którą dziś Izba rozpoczyna.

Podżegacze rusiński.

W bibliotece protokołów stenograficznych z rozpraw parlamentarnych wszystkich krajów kuli ziemskiej nie znalazłaby się z pewnością poselska mowa choćby w przybliżeniu podobna do tej, jaką wygłosił w wiedeńskim parlamencie poseł buczackiego okręgu i współpracownik „Difa” p. Budzynowski.

Oto niektóre ustępy z jego przemówienia.

— A z kąd wiesz, że genialni ludzie, którym wierzy świat cały, również nie mieliwali halucynacji. Mówią przecie teraz uczeni ludzie, że geniusz jest blizkim krewniakiem obłądki.
 — Mój przyjacielu, zdrowymi i normalnymi są tylko ludzie pospolici i stadowi. Refleksje na temat wieku nerwowego, zużycia się, zwyrodnienia i temu podobne mogą na serjo przestraszać tylko tych, którzy cel życia widzą w tarzańszkości, to jest ludzi stadu.
 — Rzymianie mawiali: „mens sana in corpore sano”.
 — Nie wszystko to jest prawdą, co mówił Rzymianie lub Grecy. Spotegowana wrażliwość, nastroj namaszczony, ekstaza, wszystko to, czem proroicy, poeci, męczennicy za ideę różnią się od pospolitaków, wzbudza wstręt w zwierzęcej istocie człowieka, to jest w jego zdrowiu fizycznym. Powtarzam: chceś być zdrowym i normalnym — wiedz o stadu.
 — Dziwnie, powtarzasz to, co mnie samemu często przychodzi do głowy — rzekł Kowryn. — Jakbyś podpatrzył i podstuchał moje najskrytsze myśli. Ale pozwól, że przestaniemy mówić o znie. Co rozumiesz pod nazwą wiecznej prawdy?

Mnich nie odpowiedział. Kowryn spojrział na niego i nie rozpoznał twarzy: rysy jego zaczęły zachodzić mgłą i rozplynął się, poczem zaczęła niknąć głowa, ręce, tułów jego zlał się z ławką i z wieczornym zmierzchem i snłki zupełnie.

D. c. n.

9) ANTONI CZEBHOW.

Czarny mnich.

— A więc ty nie istniejesz? — zagadnął Kowryn.
 — Sądź jak chcesz — powiedział mnich i zlekka uśmiechnął się. — Istnieje w twojej wyobraźni, a wyobraźnia twoja to część przyrody, a zatem istnieje i w przyrodzie.
 — Twarz twoja stara, mądra i w wysokim stopniu pełna wyrazu, jakbyś rzeczywiście przeżył więcej nad tysiąc lat. Nie wiedziałem, że wyobraźnia moja jest w stanie stwarzać podobne fenomeny. Lecz czego spoglądasz na mnie z takim zachwytem? Podobam ci się?
 — Tak. Tyś jeden z tych niewielu, którzy sprawiedliwie zwa się wybrańcami Bożymi. Jesteś sługą wiecznej prawdy. Twoje myśli, dążenia, twoja zadziwiająca nauka i całe życie noszą na sobie boskie i niebiańskie znamię, bo poświęcone temu, co mądre, piękne, to jest temu, co wiekuste.
 — Powiadasz: wiecznej prawdy. Lecz czy ludzom dostępną i potrzebną wiekusta prawda, jeśli niema wiekustego życia?
 — Wiekuste życie istnieje — rzekł mnich.
 — Wierzyśz w nieśmiertelność ludzi?
 — Tak, rozumie się. Was ludzi oczekuje

wielka świetlana przyszłość. I czem więcej na ziemi takich jak ty, tem prędzej urzeczywistni się ta przyszłość. Bez was, służebników wyższej idei, wiodących życie świadome i wolne, ludzkość byłaby nędzną; rozwijając się w sposób naturalny, długo by jeszcze czekała końca swej ziemskiej wędrówki. Wy zaś o kilka tysięcy lat wcześniej wprowadzicie ją do królestwa wiecznej prawdy, i w tem leży wasza wysoka zasługa. Jesteście wcieleniem błogosławieństwa Bożego, którego dostąpił ród ludzki.

— A jaki cel życia wiecznego? — zapytał Kowryn.
 — Jak i każdego życia — rozkosz. Właściwa rozkosz w poznaniu, a życie wieczne przedstawia niezliczone i niewyczerpane źródła poznania, i w tym sensie powiedzianem zostało: „liczne są siedziby w domu Ojca mego”.
 — Gdybyś wiedział, jak przyjemnie słuchać ciebie! — powiedział Kowryn, zacierając z radości ręce.
 — Bardzo mię to cieszy.
 — Ale wiem, gdy odejdziesz, dręczyć mię będzie zagadnienie twego jestestwa. Tyś wiza, halucynacja. Znaczy, żeś psychicznie chory, nienormalny.
 — Choćby i tak było. Po co trapić się? Chory jesteś, boś się przepracował i wy-czerpał, a to oznacza, żeś swoje zdrowie przyniósł w ofierze idei, i zbliża się czas, że i życie samo oddasz jej. Czegóż pragnąć więcej? To jest to, do czego dążą wszystkie wznioślejsze i bogaciej uposażone natury.
 — Jeżeli wiem, żeś psychicznie chory, to czyż mogą wierzyć sobie?

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kosciółow, jako też i kazdo roboty w zakresie rzabolarstwa wcho-dzące, od najwyzszej artystycznej pod wzgledem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowch i zagranicznych, przy materiale kamienia i drzewa. Deklaracje domow od ręki modelowane i wszelkie roboty szkatularskie. Zakład podejmuj-nych wykonywać roboty w miejscowosciach nadsiedzielskiej. Informacje, rysunki i kosztorysy na żądanie bezplatnie darmo. Ceny przystepne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, w wielkim domu wstawnym.

wyłoszonego po rusińsku, z zastrzeżeniem, że mówi tylko pod adresem Koła polskiego:

„Nie bójcie się, za San nie pójdziecie! Za San nie wypędzimy was, przed chwilą bowiem powiedział mi jeden z polskich posłów ludowców, że w razie gdybyśmy wschodnio galicyjskich panów gnali za San, oni ich nie przyjmą”.

„Panowie z Koła polskiego! Polski naród z Galicji zachodniej nie chce was przyjąć, bo mówi, że taka ohyda, takie plugawstwo, na polskiej ziemi niepotrzebne. Wobec tego, panowie będącicie wściekli na suchej” wierzbie”.

„A może tego rodzaju śmierć będzie za nadto dla was przykrą niehonorowa, boście szlachcice! Otóż my, naród zgodliwi i do ustępstw skory, zgodzimy się i na inny sposób. Chcemy, aby nam, ani wam nie było krzywdy. W kraju przed Sanem, absolutnie cierpieć was nie będziemy, wy bowiem nie zdolni jesteście do poprawienia się, a że za Sanem nie chcą was przyjąć, wybierzemy, zwykłe w takich razach używamy „złoty środek”: zaprowadzimy was nad ten ostawiony San; tam młynski kamień do szczy i — w wodę! Niech raz już ziemia nasza pozbędzie się tych, którzy są powodem jej odwiecznych nieszczęść, niech raz już zapanuje zgoda między sąsiednimi narodami!”

„Panowie, nie lekceważcie sobie gróźb moich. Nasz naród już nie ten, który był przed kilku jeszcze laty i dawał ciosać sobie kołki na głowie. Jeśli liczyć się z tem nie będziecie, to po dwu, trzech latach, sprowokujecie sobie program, który zmiecie was z obłazka ruskiej ziemi. Na pomoc korony nie bardzo liczcie, gdyż przeciw narodowej lawinie, skoro raz toczy się po ciebie, ta pomoc wam nie wystarczy. Macie. Jeśli się nie poprawicie, albo jeśli przed nie zabierzecie się ze swojemi manakami, nie będziecie śniuli skarżyć się, żeśmy nie przestrzegali was przed tem, co was czeka”.

Mowa powyższa, w dosłownem brzmieniu znajduje się w numerze 138 „Dnia” z dnia 5 b. m.

Stessel pod sądem.

Petersburg. 13 TAP. Dymisjonowanemu generał lejtenantowi Stesselowi,

byłemu naczelnikowi jego sztabu general-majorowi Reisowi,

byłemu dowódcy twierdzy Portu Artura general-lejtenantowi Smirnowowi i

byłemu naczelnikowi obrony lądowej, general-lejtenantowi Fockowi włączono akt oskarżenia w sprawie poddania japończykom twierdzy Portu Artura.

Stessela oskarżono o to, że:

1) nie spełnił polecenia dowódcy armji mandzurskiej, który nakazał mu oddać dowództwo nad Portem Artura generałowi Smirnowowi i wyjechać celem połączenia się z armją; Stessel zaś został w twierdzy i zatrzymał dowództwo.

2) Wykroczył przeciwko rozkazowi namiestnika na Dalekim Wschodzie z dnia 27 kwietnia 1904, wtrącając się w prawa i obowiązki dowódcy Portu Artura, podrywając jego powagę, wiarę weń, obniżając tem się obronną

twierdzy. Wtrącanie się to wyraziło się pomiędzy innymi w pozwoleniu — wbrew rozporządzeniom dowódcy — na wywóz z twierdzy produktów, w usunięciu żandarmów na Łaotieszan, w zakazie wydawnictwa gazety „Nowy Kraj”, rozkazie aresztowania współpracownika Nożyna, zniesieniu robót, mających na celu obwarowanie 2 i 3 linii obronnej.

3) Nie przedsięwziął w swoim czasie odpowiednich środków celem powiększenia środków żywnościowych Fortu Astura.

4) Otrzymując podczas oblężenia Portu Artura notatki Focka napisane w drwiącym, ostrym tonie, podrywające powagę naczelnika, rozluźniające karność, obniżające duch załogi, — nie przedsięwziął środków dla przerwania wydawnictwa i rozpowszechnienia notatek wśród załogi.

5) Dla osobistej korzyści złożył dowódcy armji, a także namiestnikowi doniesienia o bitwie pod Tsinzhou, w których niegodnie z rzeczywistością, nadał doniesieniom relację nie pozostawiającą wątpliwości, że sam z wielką energją kierował działaniem wojska, podczas gdy przez czas walki był w Porcie Astura i żadnego udziału w bitwie nie brał.

6) Dla korzyści osobistej, chcąc wystawić działania swych podwładnych w przychylnym świetle złożył doniesienie dowódcy armji, że oddział Focka powoli cofa się ku Górom Wilczyń, podczas gdy odwrót odbywał się w nieładzie.

7) Dla osobistej korzyści, chcąc podać się za uczestnika nieistniejących starć bojowych, złożył d. 14 czerwca 1904 roku dowódcy armji doniesienie o swej działalności w Porcie Artura, w którym niezgodnie z istotnym stanem rzeczy pisał:

— Zawsze jestem przy wszystkich starciach, tymczasem od dnia 26 stycznia do dnia wysłania doniesienia nie było ani jednego starcia z wojskiem japońskiem oprócz walki pod Tsinzhou, w której Stessel udziału nie brał.

8) Chcąc usprawiedliwić się z zarzutu rozmyślnego poddania twierdzy, zawiadomił Cesarza telegramem z dnia 29 grudnia 1904 r. Po zajęciu fortu № 3 japończycy stają się gospodarzami całego frontu północno-wschodniego, twierdza przetrzymuje się zaledwie kilka dni, pocisków nie mamy”.

Doniesienie to nie odpowiadało rzeczywistości, gdyż na radzie wojennej ogromna większość wypowiedziała się za obroną do ostateczności, zaś general-majorowie Bielski i Nikitin oświadczyli, że pociąki do obrony są.

9) Niesłusznie i kłamliwie przedstawił jako kandydata do orderu Jerzego 3 klasy generała Focka za przebraną przez niego pod Tsinzhou, w której Fock ujawnił zupełną niezaradność; zaś generała Reisa jako kandydata do orderu Jerzego 4 klasy, podczas gdy sam Reis uznał, że nie dokonał czynów dających prawo do otrzymania tej nagrody.

10) Będąc naczelnikiem obwarowanego obwodu kwantuńskiego zamierzył podać japończykom twierdzę wbrew ogromnej większości rady wojennej, wypowiedzianej się za uporczywym oporem, co było w zupełności możliwe.

Nie wyczerpawszy wszystkich środków obrony zgodził się na wniosek Focka opuścić

bez walki Małe Ōle Gniazdo i Lunette Kuropatka, co znacznie osłabiło siły obrony.

Następnego dnia upoważnił Reisa do ostatecznego zawarcia kapitulacji, skutkiem czego Reis podpisał pomyślając dla dobroci Rosji warunki kapitulacji.

Tem samym on, Stessel nie zastosował się do wymagań przysięgi i honoru wojeckiego, oddał twierdzę nieprzyjacielowi, nie podzielił losu załogi, nie poszedł z nią, do niewoli.

Reisa oskarżono o to, że wiedząc o zamiarach Stessela, by podać Port Artura, kiedy liczebność załogi, ilość zapasów bojowych i żywnościowych zapewniały możliwość prądu obrony, współdziałał wprowadzaniem w wykonanie tego zamiaru.

Focka oskarżono o to, że:

1) otrzymawszy stanowczy rozkaz Stessela, aby uporczywie bronić pozycji w Tsinzhou, nie wyczerpał wszystkich środków obrony, wysłał do Stessela telegram z zaznaczeniem krytycznego położenia i zupełnego braku pocisków; otrzymawszy pozwolenie cofnięcia się z nadzieją, że wkrótce, zaczął cofać się 23 dnia, co naraziło oddział na znaczne straty; tym sposobem Fock oddał japończykom zawczasu obwarowane stanowisko.

2) Podczas walki d. 21 sierpnia r. 1904 otrzymawszy od dowódcy bezpośredniego rozkaz wysłania do fortów ozołowych 2 batalionów nie wykonał rozkazu i rozpoczął niestosowną sprzeczkę.

3) nie mając podczas oblężenia od d. 22 lipca do 16 sierpnia r. 1904 obowiązków służbowych, odwiedzając z własnej inicjatywy pozycje pod pozorem pomagania, w rzeczywistości z pychy i ambicji, wystawiając siebie za bieglego i męznego, wydawał notatki, któremi podrywał w wojsku wiarę w możliwość i konieczność trzymania się do ostateczności.

4) Będąc naczelnikiem obrony lądowej Portu Artura, wiedząc o zamiarze Stessela poddania twierdzy japończykom współdziałał wprowadzeniu zamiaru tego w wykonanie.

Smirnowa oskarżono o to, że:

1) Powziawszy podejrzenie, że Stessel i Fock porozumieli się, aby doprowadzić twierdzę do takiego stanu, któryby usprawiedliwił poddanie jej, wbrew ciężącemu na nim obowiązki, nie usunął Focka od dowództwa, wogóle nie przedsięwziął środków dla przeszkodzenia wykonaniu planu.

2) Dowiedziawszy się o postanieniu przez Stessela listu do generała Nogi z propozycją wszczęcia rokowań co do kapitulacji, nie zwołował rady obronnej, nie obstawał przy Stesslem przy dokładnem zastosowaniu się do art. 62 usawy o zarządzanie twierdzami, a nadto nie wykonał postanowienia rady wojennej, by w dalszym ciągu uporczywie bronić twierdzy.

NOWINY.

Częstochowa.

Wystawy ogródniczej. Sobotni i niedzielny deszcz stał na przeszkodzie zabawom w sobotę i niedzielę zapowiedzianym na terenie ogródniczej wystawy — stąd zabawa i zamknięcie wystawy przy rozdaniu nagród t. j. dyplą-

M. THIÉRY.

PIESZCZOSZEK.

Zaledwo zebrano deser ze stołu, Albert złożył niedbale serwetę, odsunął krzesło i, wstając, zwrócił się do rodziców.

— Musicie mi wybaczyć, lecz, — jeżeli mam otrzymać nagrodę, muszę poradnie popracować. Czasu i tak nie wiele pozostaje. Szczęście, że Robert jest znakomicie przygotowany i obiecał mi pomagać.

Pani Grand, rzuciła mężowi triumfującą spojrzanie.

— Masz zupełną słuszność, moje dziecko, idź do pracy — lecz nie męcz się zbytek.

Pan Grand zajęty czytaniem dziennika, nie widział spojrzania żony, lecz pieszczotliwy ton tej troskliwej rady zwrócił jego uwagę.

Zażmiał się wolno i ironicznie.

Zaledwie drzwi zamknęły się za Albertem, pani Grand dała ujście swemu oburzeniu. Purpurowa z gniewem i z błyszczącymi oczyma, przemówiła cierpko.

— Oczywiście! musisz wiecznie odbierać otuchę biednemu chłopcu. Masz go zawsze za najostatniejszego. Na każdym kroku dajesz mu dowody swej nieufności co do jego poprawy, a najbardziej mię to oburza, że wybrałaś sobie czas na te śmiechy ironiczne, gdy on ma

szczyry zamiar zabrania się energicznie do pracy. Ale cóż to ciebie obchodzić może, że znającą twemi żartami dziecko do wytrwania.

— Ależ uspokój się, droga Elizo — próbował przerwać ten potok wymowy pan Grand, odłożył wolno dziennik i zabierał się do wypicia czarnej kawy.

— Mnie przecież również ucieszy, gdy syn mój się poprawi.

— Naturalnie... szczydziła pani Eliza. Gdy nieszczęśliwe dziecko jest trochę mniej pilne, nazywasz go: „ten twój próżniak”. Zbyt często mi go wymawiasz! Ale teraz, gdy się trochę poprawia, nazywasz go swoim synem!

— Dobrze, powiedzmy więc „nasz syn” — rzekł dobrodusze pan Grand — dajmy już za wygraną tym sporom.

— Przepraszam, właśnie, że chce mi się o tem mówić i chęć byś przyznał również, iż to, że Albert spędza niedziele popołudniu na nauce, dowodzi wielkiej pilności z jego strony.

— Przyznaje... przyznaje... lecz dlaczegoż to akurat teraz wzięło mu się na taką pilność wyjątkową?

— Przecież to koniec roku szkolnego, chodzi mu więc o promocję i o uzyskania nagrody.

— Dotychczas wciąż wykręcał się jakąś udaną chorobą od wszelkich ćwiczeń.

— Więc cóż z tego? Teraz jednak już tego nie robi... Widzisz zresztą sam, że poszedł pracować!

— Słyszysz, ktoś wychodzi na ulicę... to Albert chyba!

— Poszedł do Roberta, sam przecież słyszałeś, jak mówił... wiesz, to wstrząsać, że taki dobry uczeń mniej zdolnemu koleźce pomaga.

— A mnie to wprost zadziwia — przecież Robert to skończony osiel.

— Naturalnie... wobec tego, że jest najlepszym przyjacielem twego syna uprzeczasz się i względem niego.

— Rozumie się, przecież, według ciebie, jestem najokrutniejszym z ojców.

— Biedny chłopcze, coby się z tobą stało, gdybyś matkę stracił — kłosa pani Eliza.

Albert wrócił późno do domu. Padł zupełnie wyczerpany na fotel i jęknął:

— Jestem zupełnie rozbity! To nie tak łatwo, jakby się na razie wydawało. No... nie mogłem już więcej.

Wyciągnął swe długie nogi i ręce i jeździł.

— Boże, jak mię boli głowa.

— Widziałś dziecko, przepracowałeś się zjedz teraz cokolwiek, a potem idź spać.

Albert przyszedł na świat po dwunastoletnim pożyciu małżeńskim państwa Grand, w chwili, gdy stracili już oni wszelką nadzieję posiadania spadkobiercy. Eliza... dla niego ślepą miłość macierzyńską. Przez czas dłuższy był pan Grand również ślepym na wszystkie karygodne wybrki małego Alberta. Jedyńką uważano w domu za cudowne dziecko, jego

Zabójstwa.

Łódź. 14. TAP. W Pabjanicach zabity został robotnik, narodowiec. Zabójstwo partyjne.

Łódź. 14. TAP. Na ul. Aleksandrowskiej na tle partyjnym śmiertelnie raniony został wystrzałem z rewolweru robotnik.

Zamachy i napady.

Elizawetgrad. 14. TAP. Na początek idącą z Sześciaków do Ziatopolu dokonano napadu. Ranieni zostali poczytelnicy i wójtka. Zrabowano 8500.

Peltawa. 13. TAP. We wsi Drabowie, powiatu Żolotonoskiego, 6 uzbrojonych ludzi dokonało napadu na mieszkanie zarządzającego papiernią Bretweja. Zrabowano rzeczy oraz pieniądze ogółem na 635 rb. Ranniona została żona Bretweja, zabity służący.

Iwanowo-Wozniesiensk 14 TAP. O dziesięć wiorst od miasta we wsi fabrycznej Kochma 6 nieznanymi ludźmi raniło śmiertelnie na posterunku stójkowego.

Ziatoust. 13 TAP. O godz. 11 rano na sadkinowski urząd pocztowy 4 uzbrojonych ludzi wykonało napad i zabiło policjanta.

Samobójstwo.

Mińsk, 13 TAP. Dziś skończył samobójstwem we własnym mieszkaniu wiceprezes sądu Sajjano.

Strzelanina.

Warszawa. 14. TAP. Na stacji Włochy kolei warsz.-wied. nastąpiła wymiana strażów pomiędzy oddziałem żandarmerji a bandą rabusiów węgla z wagonów. Rabusie uciekli, pozostawiając na miejscu 800 pudów skradzionego węgla.

Z sądów.

Sewastopol. 14. TAP. Sąd wojenno-okręgowy w sprawie podburzania do buntu na statkach oddziału admirała Cywińskiego, jednego z oskarżonych uniewinnił, 10 skazał na bezterminowe ciężkie roboty, 29 na terminy od 4 do 18 lat, jednego do rot aresztańskich na lat 5.

Pożar.

Archangielsk. 14. TAP. W Majmanku spalił się tartak Hannemana, straty 400,000 rb.

Petersburg. 13. TAP. W dzień przy Kanale Obwodowym od niewiadomej przyczyny powstał pożar. Spaliło się 10 domów drewnianych z przylegającymi do nich budynkami. Straty wynoszą 3000 rb. Ofiar w ludziach nie było.

Bachmut. 13. TAP. Pod Sławiańskiem nastąpiło rozbicie pociągu. Zabity konduktor, raniłony jego pomocnik.

Z kroniki zagranicznej.

Toulon. 14. TAP. Wczoraj o północy manifestanci usiłowali wypędzić publiczność zgromadzoną na koncercie. Wmieszkała się w to policja. Nastąpiło starcie. Kilku ludzi rannono, mnóstwo aresztów. Podczas ataku żandarmerji na konie rzucano rakiety i strzelano z rewolwerów.

Paryz. 14. TAP. W chwili kiedy orszak prezydenta powracał do pałacu Elizejskiego na ul. Mariniér niewiadomy człowiek dwa razy wystrzelił z rewolweru. Nikt nie został raniony. Sprawca strzałów aresztowany.

Paryz 15 TAP. Prefektura policji komunikuje, że aresztowany na ulicy Mariniér wystrzelił w powietrze o 150 metrów od powoza prezydenta.

Fabrykowanie sympatji przez Prusaków.

„Koelnische Volkszeitung” jeden z bardzo nielicznych dzienników niemieckich, które nie hołdują szowinizmowi, podaje następujący epizod. Świadczy w jaki sposób fabrykują dla siebie prusacy sympatję. Otóż berlińskie biuro telegraficzne, instytucja podporządkowana, rozesłało do dzienników niemieckich telegram następującej treści: „Budapeszt, 12 czerwca, 1907. Wiedeński korespondent dziennika „Budapesti Hirlap” otrzymał z berlińskich kół miarodajnych zapewnienie, że kanclerz niemiecki ks. Bülow nigdy nie mieszał się do stosunków politycznych, czy ekonomicznych pomiędzy Austrią a Węgrami, a tem mniej do stosunków wewnętrznych królestwa węgierskiego. Co do ostatniej ustawy szkolnej na Węgrzech, to wprawdzie prasa niemiecka nie zgadzała się na nią, ale z artykułami temi, które po największej części są importowane, rząd niemiecki, o czem nie trzeba zapewniać, niema nie wspólnego.”

Tymczasem okazało się, że w dzienniku „Budapesti Hirlap” podobne oświadczenie półrzedowe nie pojawiło się wcale. „Koelnische Volkszeitung” z tego powodu wypowiedziała następującą ironiczną uwagę: „Tak się dzieje, gdy Berlin pomiędzy inne narodowości rozdziela sympatje z zamiarem zbyt widocznym”. W takich wypadkach dotąd prasa zawsze uznawała za stosowne ostrzegać przed przesadą cesarza, względnie jego „nieodpowiedzialnych” doradców. Sprawiedliwość wymaga podnieść, że tym razem nie był cesarz ową osobistością miarodajną, której „Budapesti Hirlap” dał tak dotkliwą odprawę. Na przyszłość trzeba co naj-

miej czekać, aż dziennik zagraniczny, obdarty oficjalnym objawieniem, rzeczywiście je ogłosi. Redakcja „Berliner Tageblattu” podając to zdarzenie do wiadomości czytelników, powiada od siebie krótko: „Byłaby już pora, ażebyśmy wrzeszcząc trzymali się głośno przez nas hasła, że za nikim nie latamy. (Wir laufen Niemandem nach)”. Otóż taka pora—jak my sądzimy—nigdy nie przyjdzie. Prusacy będą i nadal „latali” za tym, kogo potrzebują, lub chcą wyzyskać, a w tym celu z wazse będą fabrykować nieistniejące sympatje zagranicy dla Berlina—„pour le roi de Prusse...”

Seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie pod Warszawą.

Z początkiem roku szkolnego 1907/8 otwarte zostanie pomienione seminarjum.

Kurs nauk czteroletni. W roku bieżącym kandydaci przyjmowani będą na kursy pierwszy i drugi. Miejsce wolnych na kursie pierwszym 50, na drugim — 40. Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie rb. 150 rocznie, wnoszona z góry w trzech ratach: we wrześniu, styczniu i kwietniu; od powyższej opłaty nikt zwolniony być nie może. Wiek kandydatów na kurs pierwszy — 16 do 19 lat, na drugi— 17 do 20 lat. Od kandydatów na kurs pierwszy wymagane jest świadectwo z ukończenia przynajmniej 4-ch klas, — od kandydatów zaś na kurs drugi — przynajmniej 5-ciu klas szkoły średniej; domowe wykształcenie w powyższym zakresie może być również uwzględnione. Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi konkursowemu.

Zapisy przyjmują się codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, do dnia 15 sierpnia r. b., od godziny 11-jej do 1-jej po południu, u sekretarza Seminarjum, w mieszkaniu niżej podpisanego: w Warszawie, ul. Senatorska nr. 8 — II piętro.

Przy zapisie należy złożyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczytowania ospy, 3) świadectwo szkolne i 4) referencje osób wiarygodnych.

Egzaminy rozpoczną się dnia 9-go września r. b.

W imieniu tymczasowej Rady Nadzorczej:

Antoni Osuchowski.

GOLGOTA

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie

Nadeszły nowe obrazy w kolorach.**Żaden przetwórcy zagraniczny**

MIMO KRZYKLIWEJ REKLAMY,

nie może zastąpić

ALBUMINOZY Henneberga,

550

15—3

która zyskuje coraz szersze koła zwolenników, dzięki swym **nieocenionym** własnościom, stwierdzonym przez powagi lekarskie

ALBUMINOZA, składem swym odpowiadająca **wszystkim** potrzebom organizmu, jest środkiem **nieocenionym** dla odżywiania zarówno **DZIECI**, jak i osób **DOROSŁYCH**, wycieńczonych chorobą i nie mogących **STRAWIĆ ŻADNYCH INNYCH POKARMÓW, A NAWET MLEKA.**

ALBUMINOZA wzmacnia siłę, zwiększa wagę ciała i zwłaszcza najbardziej przewlekłe choroby, jak chorobę angielską, skrofule, gruźlicę, blednicę i ogólne osłabienie, z jakichbyś chorób wynikające.

Reprezent. na Częstochowę Z. Snawadzki.

Żądać wszędzie. Cena pudełka 40 kop.

Zawiadomiam

Szanowną Publiczność, iż w miesiącu Lutym roku bieżącego kupilem sklep jubilerski pod firmą A. H. Gronowian bez wszelkich zobowiązań, więc za takowe, odpowiedzialności nie przyjmuję.

Jako długoletni majster cechu Warszawskiego wszelkie powierzone mi roboty jubilersko grawerskie wykonywałem punktualnie i sumiennie.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, pozostaję

Z uszanowaniem **Jan Szefler.**

486

Aleja II № 16, dom H. Imicha.

2—3

Grono Kupców m. Częstochowy**zawiadamia**

Sz. Publiczność, że **ogół kupców** (z małymi wyjątkami) postanowił swoje sklepy **zamykać codziennie o 8 i pół wieczorem.** Wyjątek stanowią wigilje świąt.

571

5—1

Wydawca. F. J. Wilkoszewski.

Szkoła Lekarsko-Dentystyczna Lek. Den. A. Rozensahla

w Warszawie ul. Senatorska 22.

Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek rozpoczęty. Programy bezpłatnie. Przy szkole klinika chorób zębów i jamy ustnej.

568

Gabinety Dentystyczne.

6—1

LICYTACJA.

Komisja likwidacyjna Częstochowskiej Kasy Posagowej „Wesele” będzie sprzedawać z licytacji ruchomości składające się z kasy ogniowładnej, zegaru, stołu, krzesel, szafy, pulpitu i balustrady, w dniu **17 lipca** r. b., t. j. w Środę o godzinie 5 po południu, w domu **№ 8**, przy ul. Mikołajewskiej.

569—1—1

Redaktor, Wł. Rowiński.